

Gdzie Krym, gdzie Kosowo? Rosyjskie argumenty dla aneksji Krymu*

Wstęp

Rosyjska aneksja Krymu dokonana w marcu 2014 roku złamała podstawowe zasady prawa międzynarodowego (por. Karta Narodów Zjednoczonych – szczególnie rozdziały I, VI i VII dotyczące integralności terytorialnej, suwerenności, rozstrzygania sporów, użycia sił zbrojnych) i stworzyła niebezpieczny precedens, stanowiący poważne zagrożenie dla porządku w skali globalnej. Władze Federacji Rosyjskiej próbują swoją decyzję uzasadnić nieprzekonującymi argumentami demograficznymi, historycznymi, humanitarnymi i prawnymi oraz powołując się w bałamutny sposób na *casus* niepodległości Kosowa jako na rzekomy precedens dla aneksji Krymu.

Władze rosyjskie, powołując się na podobieństwo między Kosowem i Krymem, używają argumentów, które okazują się bardzo wątpliwe, gdy rzetelnie porównamy oba przypadki. Postawa Rosji wydaje się wynikać z kompleksu wobec USA (patrona niepodległości Kosowa), który jest głęboko zakorzeniony w podświadomości elity rosyjskiej.

Natomiast analogię dla aneksji Krymu – autonomicznej republiki w ramach Ukrainy – może raczej stanowić agresywna polityka Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR). Po raz pierwszy w Europie od 1940 roku (aneksja państw bałtyckich przez ZSRR na mocy traktatu Ribbentrop-Mołotow) doszło do aneksji terytorium jednego państwa przez sąsiada przy użyciu siły i wbrew woli tego pierwszego. Podobnie jak w 1940 roku, aneksja Krymu nie została zaakceptowana przez zdecydowaną większość wspólnoty międzynarodowej. Oczywiście Rosja stara się nie dostrzegać podobieństw między oboma aneksjami, choć jest spadkobiercą prawnym ZSRR i często odwołuje się do sowieckiego dziedzictwa w polityce zagranicznej i wewnętrznej.

W istocie odwołanie się do terminu „precedens” jest uzasadnione, ale wobec samego Krymu. Jego aneksja może bowiem stanowić podstawę dla podobnych działań Rosji wobec innych państw byłego ZSRR. Po drugie, pojawienie się wraz z aneksją Krymu kwestii „neutralnego” (czytaj: otwartego) stosunku części krajów do integralności innych państw może być w przyszłości wykorzystywane jako pretekst

* Wynagrodzenie autorskie sfinansowane zostało przez Stowarzyszenie Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi Twórców Dzieł Naukowych i Technicznych KOIPOL z siedzibą w Kielcach z opłat uzyskanych na podstawie art. 20 oraz art. 20¹ ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

przez niektóre państwa, jak np. Chiny, do jednostronnego przyłączenia spornych terytoriów. W ten sposób cały współczesny system międzynarodowy i światowy ład stanęłyby pod znakiem zapytania.

Vox populi i trochę historii

Rosja uzasadnia aneksję Krymu faktem, że większość jego mieszkańców jest Rosjanami, zaś jeszcze większa grupa uznaje rosyjski za język ojczysty. Ten ostatni argument odwołuje się do tezy o istnieniu rzekomego „ruskiego świata” (*Russki mir*) i trójjedynego lub „panruskiego” narodu, który składa się z Rosjan (najbardziej ruskie z trzech „plemion”), Ukraińców (Małorusini według terminologii rosyjskiej) i Białorusinów. Ta teza stanowi fundament rosyjskiego nacjonalizmu i imperialnej polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej. Rzeczywiście według spisu powszechnego przeprowadzonego w 2001 roku 60% mieszkańców półwyspu stanowili Rosjanie, 24% Ukraińcy, 10% krymscy Tatarzy, a 6% inne narodowości¹. Niemal 79% mieszkańców zadeklarowało rosyjski jako język ojczysty, blisko 10% ukraiński i blisko 10% krymskotatarski. Najprawdopodobniej w momencie aneksji Krymu udział krymskich Tatarów był nieco większy (co najmniej 12%) ze względu na wyższy niż pozostałych grup etnicznych na półwyspie przyrost naturalny. Według ukraińskiego urzędu statystycznego roczny przyrost naturalny wśród Tatarów wynosił w ostatnich latach 0,9%, natomiast populacja rosyjska kurczyła się w tempie 0,6%, zaś ukraińska 0,1%. (W przypadku Ukraińców krymskich uznających ukraiński za język ojczysty i najbardziej identyfikujących się z Ukrainą można było zaobserwować nieznaczny wzrost). Takie wskaźniki świadczą o tym, że społeczność tatarska jest zdecydowanie młodsza, w efekcie jej udział w grupie wiekowej uprawnionej do głosowania jest mniejszy niż w skali całej populacji. Co więcej, takie tendencje demograficzne oznaczają, że w ciągu około dwudziestu lat ludność opowiadająca się za pozostaniem Krymu w granicach Ukrainy mogła stać się większością na półwyspie (szerzej na ten temat poniżej).

Obecnej sytuacji demograficznej Krymu nie można zrozumieć bez przypomnienia pokrótce historii demograficznej półwyspu, która stawia roszczenia rosyjskie w bardzo dwuznacznym świetle. **Większe skupiska Rosjan jako niewolników** pojawiły się na Krymie w średniowieczu, jednak ulegli oni w dużym stopniu asymilacji i do XVIII wieku stanowili zdecydowaną mniejszość mieszkańców półwyspu. Ich populacja zaczęła rosnąć wraz z podbojem Krymu przez Imperium Rosyjskie w 1783 roku. Jednak dopiero po wojnie domowej (1917-1922) stali się oni względną większością (ponad 40%). Co więcej, przez kilka wieków, także w czasach Rosji carskiej i aż do 1921 roku, Krym był administracyjnie częścią jednostek obejmujących południową Ukrainę. W czasach Rosji carskiej najważniejszą z nich była gu-

¹ Derżawnyj komitet statystyki Ukrainy, Wseukrainśkyj perepys naselennia, <http://www.ukrcensus.gov.ua/>, odczyt z dn. 10.07.2016.

bernia taurydzka. W jej ramach pod koniec XIX wieku Rosjanie stanowili jedynie 28% mieszkańców.

Rosjanie stali się większością absolutną na Krymie po 1944 roku, gdy totalitarna dyktatura sowiecka, z którą identyfikuje się w dużym stopniu reżim Władimira Putina, stosując odpowiedzialność zbiorową dokonała deportacji Tatarów krymskich do Azji Centralnej. W wyniku tej akcji blisko połowa Tatarów straciła życie, co pozwala uznać politykę ZSRR wobec społeczności tatarskiej za ludobójstwo.

Od czasów średniowiecza do początku lat sześćdziesiątych XIX wieku Tatarzy stanowili większość absolutną mieszkańców Krymu. Stracili ten status po wojnie krymskiej (1853–1856). Natomiast przestali być większością względną dopiero w wyniku wojny domowej (1917–1922). Te trzy niekorzystne dla Tatarów zmiany struktury etnicznej były związane z represyjną polityką władz rosyjskich (presja migracyjna)². Po 1989 roku Tatarzy w większości wrócili z Azji Centralnej do ojczyzny. Prawdopodobnie kilkadziesiąt tysięcy Tatarów pozostało w Uzbekistanie. W sprzyjających warunkach teoretycznie mogliby oni wrócić na Krym i wzmocnić opcję proukraińską.

W efekcie według spisu powszechnego z 2001 roku aż 32% mieszkańców półwyspu urodziło się poza jego terytorium, w tym blisko 20% w Rosji, zaś ponad 9% w Azji Centralnej. Te wskaźniki oznaczają, że olbrzymia większość Tatarów krymskich (Azja Centralna) oraz znaczna mniejszość Rosjan – około 30% (Rosja) urodziła się poza Krymem. W przypadku tych Rosjan ich sytuację można porównać do rosyjskich kolonistów-emigrantów w Estonii i Łotwie, którzy w tych krajach nie otrzymali obywatelstwa. Warto podkreślić, że ta polityka Tallinna i Rygi nie została uznana przez Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu za łamanie praw człowieka³.

Władze Federacji Rosyjskiej twierdzą, że referendum przeprowadzone 16 marca 2014 roku potwierdziło wolę mieszkańców Krymu zjednoczenia z Rosją. W dniu 6 marca 2014 roku Rada Najwyższa Autonomicznej Republiki Krymu (ARK) przegłosowała ustawę w sprawie przeprowadzenia referendum na temat statusu ARK, w którym miały zostać zadane dwa pytania: 1. Czy jesteś za zjednoczeniem Krymu z Rosją jako częścią Federacji Rosyjskiej? 2. Czy jesteś za odtworzeniem konstytucji z 1992 roku i statusu Krymu jako części Ukrainy⁴? W dniu 11 marca

² P. R. Magocsi, *The Blessed Land: Crimea and the Crimean Tatars*, Toronto 2014.

³ *Petropavlovskis v. Latvia*, Application No. 44230/06; *Kaftailova v. Latvia*, Application No. 59643/00; *Slivenko and Others v. Latvia*, Application No. 48321/99 – Decision No. 57. European Union Democracy Observatory on Citizenship, Latvia, Citizenship Case Law, <http://eudo-citizenship.eu/databases/citizenship-case-law/?search=1&name=&year=&country=Latvia&european=1>, odczyt z dn. 10.07.2016.

⁴ J. Vidmar, *The Annexation of Crimea and the Boundaries of the Will of the People*, „German Law Journal” 2015, vol. 16, nr 3, s. 381.

2014 roku krymski parlament przyjął uchwałę zapowiadającą ogłoszenie niepodległości w przypadku, gdyby w referendum większość zagłosowała za zjednoczeniem z Rosją.

Takie sformułowanie pytań referendalnych wzbudziło uzasadnione zastrzeżenia ekspertów prawa międzynarodowego. Jak stwierdza amerykański badacz William W. Burke-White: „Referendum postawiło głosujących przed prostym wyborem zjednoczenia Krymu z Rosją jako podmiotem Federacji Rosyjskiej albo przywróceniem konstytucji Krymu z 1992 roku i statusu Krymu jako części Ukrainy. (...) głosowanie nie uwzględniło innych możliwości, między innymi pozostania częścią Ukrainy w ramach obecnego porządku konstytucyjnego, czy też opcji niepodległej państwowości”⁵. Pod tym względem referendum na Krymie różniło się zdecydowanie od przeprowadzonego w tym samym roku referendum w Szkocji, które strona rosyjska stara się przedstawiać jako bardzo podobne wydarzenia. Najbardziej surrealistyczny charakter miało jednak przyjęcie uchwały zapowiadającej ogłoszenie niepodległości po referendum, w którym nie padło pytanie o niepodległość.

Według oficjalnych rosyjskich danych w referendum 16 marca 2014 roku wzięło udział 83% mieszkańców Krymu, zaś przyłączenie do Rosji poparło rzekomo 97% głosujących. Aneksję miało więc poprzeć ponad 80% mieszkańców Krymu.

Komisja Wenecka Rady Europy⁶ uznała jednak referendum za nielegalne. Stwierdziła, że złamało ono konstytucję Ukrainy i Autonomicznej Republiki Krymu oraz liczne przepisy prawa międzynarodowego. Według Komisji Weneckiej decyzja o przeprowadzeniu referendum powinna zostać podjęta po negocjacjach wszystkich stron sporu, do których oczywiście nie doszło⁷. Najważniejsze międzynarodowe organizacje praw człowieka (*Amnesty International*, *Human Rights Watch*, *Helsinki Committee for Human Rights*) uznały, że referendum nie było wolne i uczciwe, ponieważ zostało przeprowadzone bez kontroli niezależnych obserwatorów, w sytuacji okupacji wojskowej oraz niemożliwości prowadzenia kampanii referendalnej przez jedną ze stron. Jak stwierdził profesor Thomas D. Grant: „Referendum sece-

⁵ W. W. Burke-White, *Crimea and the International Legal Order*, Faculty Scholarship. Paper 1360, 2014, s. 69, http://scholarship.law.upenn.edu/faculty_scholarship/1360, odczyt z dn. 10.07.2016.

⁶ Europejska Komisja na rzecz Demokracji przez Prawo, szerzej znana pod nazwą Komisji Weneckiej, jest organem doradczym Rady Europy złożonym z niezależnych ekspertów w dziedzinie prawa konstytucyjnego i międzynarodowego, sędziów sądów najwyższych i trybunałów konstytucyjnych państw członkowskich, członków parlamentów narodowych oraz urzędników służby cywilnej.

⁷ The Venice Commission, *Opinion on “Whether Draft Federal constitutional Law No. 462741-6 on amending the Federal constitutional Law of the Russian Federation on the procedure of admission to the Russian Federation and creation of a new subject within the Russian Federation is compatible with international law”*, [http://www.venice.coe.int/webforms/documents/?pdf=CDL-AD\(2014\)004-e](http://www.venice.coe.int/webforms/documents/?pdf=CDL-AD(2014)004-e), odczyt z dn. 10.07.2016.

syjne zostało zorganizowane bez czasu na publiczną dyskusję. Zostało przeprowadzone w sytuacji stanu wyjątkowego po wkroczeniu na terytorium dużych obcych sił zbrojnych; państwa i organizacje szeroko potępiły je jako niereprezentatywne. W przypadku połączenia z Rosją, nie było ono rezultatem dyskusji lub konsultacji, rzekome państwo Krym istniało jedynie kilka godzin przed <<powrotem>> do Rosji⁸. Komisja Wenecka uznała brak negocjacji i konsultacji społecznych za szczególnie istotny czynnik. „W efekcie referendum na Krymie różni się od plebiscytów przeprowadzonych gdzie indziej (jak na przykład w pewnych kolonialnych uwarunkowaniach), które zostały uznane przez aktorów międzynarodowych albo które miały miejsce za zgodą władz centralnych państwa”⁹.

Prawdopodobnie w przypadku w pełni wolnego i uczciwego referendum większość – choć znacznie mniejsza (około 65%) – mieszkańców regionu zagłosowałaby za przyłączeniem do Rosji. W badaniach regularnie przeprowadzanych na ten temat przez UNDP w latach 2009–2011 około 65% badanych popierało przyłączenie¹⁰. W badaniu przeprowadzonym przez GfK Ukraina tuż przed głosowaniem przyłączenie poparło 70% respondentów¹¹. Bardzo podobny procent mieszkańców w wyborach parlamentarnych w 2012 roku zagłosował na partie prorosyjskie (Partia Regionów, Partia Komunistyczna). Z drugiej strony w badaniach przeprowadzonych w dniach 8-18 lutego 2014 roku przez Kijowski Międzynarodowy Instytut Socjologii przyłączenie poparło tylko 41% respondentów, zaś bardzo duża grupa była niezdecydowana¹². Wobec niespełnienia elementarnych standardów w wyniku rosyjskiej agresji, nie było szansy obiektywnej weryfikacji tych szacunków.

Co więcej, problem polega także na tym, że Rosja szermująca hasłem prawa do samostanowienia radykalnie sprzeciwia się przeprowadzeniu tego rodzaju referendum w republikach Federacji Rosyjskiej. Tymczasem w co najmniej kilku z nich (Kaukaz Północny) w przypadku stworzenia odpowiednich warunków znacznie większy procent mieszkańców niż 65% mógłby zagłosować za odłączeniem od Rosji. Dlatego Rosja musiała odwołać się do argumentu humanitarnego, aby uzasadnić swoje stanowisko; zabieg ten biorąc pod uwagę skalę propagandy rosyjskiej, ociera się o śmieszność (o tym poniżej dalszym toku niniejszych rozważań).

⁸ T. D. Grant, *Annexation of Crimea*, „The American Journal of International Law” 2015, vol. 109, nr 1, s. 93.

⁹ Tamże, s. 70.

¹⁰ UNDP, *Oczot o monitoringie socjalno-ekonomiczeskoj situacii w kontekście realizacji Strategii ekonomiczeskoj i socialnowo razwitia AR Krym na 2011–2020 g.*

¹¹ GfK Ukraine, *Public opinion survey in Crimea*, http://avaazpress.s3.amazonaws.com/558_Crimea.Re-ferendum.Poll.GfK.pdf, odczyt z dn. 11.07.2016.

¹² Kyjiwskyj miżnarodnyj instytut socioloħii, *Dynamika stawolennia naseleńnia Ukrainy do Rossiji ta naseleńnia Rossiji do Ukrainy, jakych widnosyn chotily b ukraininci*, <http://www.kiis.com.ua/?lang=ukr&cat=re-ports&id=236&page=1>, odczyt z dn. 11.07.2016.

Analiza *casusu* Kosowa pokazuje, że podobieństwa do sytuacji Krymu są tylko powierzchowne, a co do swojej istoty obie sytuacje różnią się w sposób jakościowy. Po pierwsze, w przypadku Kosowa sytuacja demograficzna była znacznie bardziej klarowna. W momencie uzyskania niepodległości około 90% populacji (Albańczycy i niewielkie mniejszości) – także uwzględniając uchodźców i emigrantów ekonomicznych przebywających poza Kosowem – popierała jego niepodległość. Co więcej, wyższy przyrost naturalny kosowskich Albańczyków oznacza, że poparcie dla niepodległości Kosowa jedynie by rosło. Ponadto, z punktu widzenia demograficznej historii Kosowa, albańska pozycja jest znacznie mocniejsza niż rosyjska w przypadku Krymu. Od pierwszej połowy XVIII wieku stanowili oni większość absolutną mieszkańców Kosowa, zaś w średniowieczu znaczną ich część; wcześniej ich przodkowie byli głównymi mieszkańcami regionu. W Kosowie referendum w sprawie niepodległości odbyło się w 1991 roku. Olbrzymia większość głosujących poparła niepodległość Kosowa przy bardzo wysokiej frekwencji. To referendum zostało przeprowadzone w warunkach stanu wyjątkowego wprowadzonego przez Serbię, dlatego trudno uznać je za wiążące. Jednak 17 lutego 2008 roku deklaracja niepodległości została przegłosowana w parlamencie Kosowa przez partie polityczne, które w wyborach przeprowadzonych pod koniec 2007 roku zdobyły ponad 90% głosów¹³.

Rosja próbuje także uzasadnić aneksję Krymu argumentami historycznymi, które jednak można co najwyżej określić jako „kradzież własności intelektualnej” serbskiego mitu Kosowa. W retoryce Rosji „Krym (jest) nasz”, ponieważ był ruską Ziemią Świętą, „Jerozolimą i Wzgórzem Świętynnym”. Głównym pretekstem do używania tych określeń jest fakt, że na Krymie w 988 roku doszło – najprawdopodobniej, gdyż nie posiadamy absolutnej pewności – do chrztu Włodzimierza Wielkiego. Te „biblijne” odwołania nie były jednak wcześniej używane w rosyjskiej narracji nacjonalistycznej. Autorem świeżego mitu Krymu jako ruskiego Izraela jest prezydent W. Putin, który zapożyczył go i stworzył, jak się zdaje, inspirowany serbskim nacjonalizmem. Warto przypomnieć, że prezydent Putin wielokrotnie porównywał Kosowo z Krymem, zaś nawiązania biblijne (Nowa lub Druga Jerozolima, Nowy Izrael) są głęboko zakorzenione w rosyjskiej ideologii państwowej.

Problemem Rosji jest jednak brak ciągłości historycznej na Krymie, którą posiada Serbia w przypadku Kosowa. Krym w okresie istnienia Rusi Kijowskiej tylko krótko był pod jej panowaniem na przełomie X/XI wieku. Następnie Krym pojawia się w rosyjskiej narracji historycznej pod koniec XVIII wieku, czyli po... ośmiuset latach. Ta gigantyczna przerwa jest ściśle związana z historią demograficzną. W XIX i XX wieku Krym był wprawdzie miejscem wypoczynku intelektualnych elit rosyjskich (stanowiąc przy okazji żyzne pole dla twórczości literackiej

¹³ M. Weller, *Contested Statehood: Kosovo's Struggle for Independence*, Oxford 2009.

czy malarskiej), jednak krymscy Rosjanie nie mieli istotniejszego wkładu w historię Rosji. W tej sytuacji uzasadnienie związku Krymu z Rosją musi być przez rosyjską historiografię oparte na anachronicznym prawie podboju i obrony podbitego terytorium. Ten wątek odegrał kluczową rolę w przemówieniu prezydenta W. Putina w trakcie ceremonii oficjalnej akcesji Krymu do Rosji¹⁴. Narracja militarna stoi jednak w sprzeczności z argumentami demograficznymi. Okazuje się, że to naga siła, a nie niedawne zasiedlenie – zbyt mało przekonujące – musi być uwypuklone jako podstawa rosyjskości Krymu.

W przypadku Kosowa historyczna argumentacja albańska ma znacznie mocniejsze podstawy. Albańczycy są uważani za potomków ludności Bałkanów zamieszkującej je przed ich podbojem przez Słowian (Ilirowie, Mezowie, Rzymianie itd). Te ludy stanowiły większość mieszkańców Kosowa do połowy średniowiecza. Co więcej, według niektórych badaczy Kosowo odegrało kluczową rolę w procesie etnogenezy albańskiej we wczesnym średniowieczu. Od IX wieku do początku XVIII wieku Albańczycy byli mniejszością w Kosowie, jednak w tym okresie odegrało ono ważną rolę w ich historii, gdyż w okresie od XVI do XVIII wieku kler rzymskokatolicki z tego regionu miał wielki wkład w rozwój kultury albańskiej na Bałkanach. Na przełomie XIX i XX wieku Kosowo w wymiarze politycznym zajęło centralne miejsce w procesie budowy nowoczesnego narodu albańskiego (walka o autonomię)¹⁵. W XX wieku Kosowo stało się równoprawnym z Albanią politycznym i kulturowym centrum Albańczyków. Ta sytuacja jest także powiązana z demografią, zupełnie inną niż w przypadku Krymu. Blisko połowa Albańczyków mieszka poza Albanią, z tego zdecydowana większość w Kosowie, będącym istotnym punktem odniesienia dla populacji albańskiej z innych regionów.

Prawa człowieka vs. *dura lex sed lex*

Władze rosyjskie twierdzą, że aneksja Krymu miała charakter interwencji humanitarnej, podobnie jak przypadek Kosowa, po tym jak „ukraińscy faszyci” dokonali zamachu stanu w Kijowie i stworzyli śmiertelne zagrożenie dla ludności rosyjskojęzycznej na Krymie (włącznie do planów ludobójstwa). Nietrudno zauważyć, że ta argumentacja jest zbiorem niepopartych faktami, kłamliwych opinii, przypominających retorykę sowiecką używaną dla uzasadnienia agresji wobec państw Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1939–1940. Po pierwsze, „rewolucja godności” w Kijowie nie była faszystowskim zamachem stanu, lecz powstaniem przeciwko autorytarnemu reżimowi, który zdecydował się na użycie broni przeciw własnym obywatelom. O charakterze tej rewolucji najlepiej świadczą wybory parlamentarne

¹⁴ The Kremlin, *Address by President of the Russian Federation*, 18.03.2014, <http://en.kremlin.ru/events/president/news/20603>, odczyt z dn. 11.07.2016.

¹⁵ A. Balcer, *Kosovo, Abkhazia and South Ossetia case studies – similarities and differences*, [w:] *Kosovo: independence, status, perspectives*, red. H. Hysa, D. Janjić, Bologna 2011, s. 131–154.

i prezydenckie przeprowadzone na Ukrainie w 2014 roku, w których olbrzymią większość głosów zdobyły partie demokratyczne głównego nurtu, a także reakcja wspólnoty międzynarodowej, która w olbrzymiej większości uznała nowe władze. Bardzo pasywna reakcja strony ukraińskiej na interwencję wojskową Rosji na Krymie podważa rosyjskie argumenty o rzekomym zaplanowanym ludobójstwie na krymskich Rosjanach.

Także międzynarodowe organizacje praw człowieka (Komitet Helsiński, *Human Rights Watch*, *Amnesty International*) zadeklarowały w marcu 2014 roku, że nie ma mowy o prześladowaniu ludności rosyjskiej przez władze ukraińskie. W dniach 4-6 marca 2014 roku Wysoki Komisarz OBWE odwiedził Krym i nie dostrzegł problemu dyskryminacji ludności rosyjskiej. Także przedstawiciel Urzędu Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Praw Człowieka (OHCHR) odwiedził półwysep w kwietniu 2014 roku i uznał na podstawie przeprowadzonych licznych spotkań, że przed referendum nie doszło do żadnych masowych i systematycznych przypadków łamania praw etnicznych Rosjan. Najbardziej o cynizmie rosyjskiej argumentacji przekonuje fakt, że według międzynarodowych organizacji praw człowieka przed aneksją międzyetniczne incydenty oraz przypadki dyskryminacji na Krymie były skierowane głównie przeciw krymskim Tatarom; natomiast ich sprawcami byli etniczni Rosjanie oraz zdominowana przez nich administracja lokalna.

Zestawienie z Kosowem brzmi zatem bałamutnie. Autonomia Kosowa została bardzo poważnie ograniczona siłą przez Serbię w latach 1989-1990. Serbia dokonała tego łamiąc ówczesne prawo jugosłowiańskie¹⁶. Do 1997 roku kosowscy Albańczycy prowadzili walkę pokojowymi metodami, uznając przywrócenie autonomii za kompromis możliwy do zaakceptowania. Od 1989 do 1997 roku kilkuset z nich zostało zabitych przez władze serbskie, kilkanaście tysięcy stało się ofiarami pobic lub tortur, zaś dziesiątki tysięcy zostało zmuszonych do emigracji. Ta polityka Serbii doprowadziła do wybuchu masowego albańskiego powstania zbrojnego. Choć w trakcie walk obie strony popełniały zbrodnie, to zdecydowanie więcej z nich było dziełem strony serbskiej. W trakcie konfliktu w latach 1997-1999 zginęło lub zaginęło około dziesięć tysięcy cywilów albańskich, natomiast ponad 1,4 miliona stało się uchodźcami zewnętrznymi i wewnętrznymi. Konflikt doprowadził do interwencji dyplomatycznej, a następnie zbrojnej Zachodu, której efektem było powstanie w Kosowie protektoratu międzynarodowego.

Dla kontrastu, Krym po rozpadzie ZSRR, choć dążył do secesji i przyłączenia się do Rosji, ostatecznie pozostał w granicach Ukrainy, a w połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku otrzymał bardzo szeroką autonomię. Warto przypomnieć, że na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku te dążenia secesyjne były wspierane

¹⁶ M. Weller, dz. cyt., s. 25-41.

przez rosyjskie elity polityczne. W 1992 roku Rada Najwyższa Federacji Rosyjskiej przyjęła uchwałę – nie posiadającą mocy prawnej – która anulowała dekret Chruszczowa z 1954 roku dotyczący przekazania Krymu Ukrainie. Rada Najwyższa FR zaproponowała także rosyjski status federalny dla miasta Sewastopol i zobowiązała rząd rosyjski do opracowania programu państwowego, który zapewni miastu taki status. Do 2014 roku, przez 23 lata istnienia niepodległej Ukrainy, Krym nie był areną żadnych walk ani incydentów zbrojnych.

Warto także przypomnieć, że w czasach komunistycznej Jugosławii Kosowo nie tylko było prowincją autonomiczną Serbii, ale także podmiotem federacji jugosłowiańskiej, reprezentowanym w prezydium państwa z równymi prawami z republikami (np. zmiana granic wymagała zgody wszystkich członków prezydium). Albańczycy nie byli narodem państwowym (niższy status albańskiego na poziomie federalnym), jednak byli uznani przez konstytucję za narodowość posiadającą suwerenność realizowaną poprzez własną prowincję. W 1999 roku na mocy rezolucji 1244 Rady Bezpieczeństwa ONZ (przegłosowanej także przez Federację Rosyjską) został ustanowiony w Kosowie protektorat międzynarodowy, zresztą z udziałem Rosji. Przed ogłoszeniem niepodległości toczyły się przez kilka lat zakulisowe, a następnie jawne międzynarodowe rozmowy na temat statusu Kosowa, w które była zaangażowana Rosja.

Co najważniejsze, rezolucja 1244, mimo że łączyła wodę z ogniem (zasadę integralności terytorialnej i prawo do samostanowienia), to jednak otwierała drzwi do secesji Kosowa. Z jednej strony przestrzegała zasady nienaruszalności granic. Z drugiej strony odwoływała się do konferencji w Rambouillet (wiosna 1999 roku), która zakładała, że ostateczny status Kosowa zostanie uregulowany przez międzynarodową konferencję przy uwzględnieniu woli mieszkańców. W efekcie położenie prawne Kosowa było niezwykle skomplikowane i wyjątkowe w skali globalnej; co więcej, proces jego uregulowania był długotrwały.

Zupełnie nie da się z nim porównać rosyjskiego *blitzkriegu* na Krymie (operacja przeprowadzona z użyciem wojska w kilka tygodni i bez żadnego zaangażowania wspólnoty międzynarodowej). Tę różnicę między Kosowem i Krymem najbardziej uderzająco pokazuje kwestia wprawdzie nie powszechnego, ale szerokiego uznania międzynarodowego secesji tego pierwszego i odrzucenia *de facto* aneksji (a *de iure* okupacji) tego drugiego.

Przypadek Krymu znacznie bardziej niż Kosowa przypomina kwestię uznania niepodległości Abchazji i Południowej Osetii. Niepodległość Kosowa została między 2008 a 2016 rokiem uznana przez 112 państw członkowskich ONZ (w tym m.in. USA, Japonię, Niemcy, Francję, Wielką Brytanię i Włochy; nie uznały jej Chiny, Indie, Brazylia, Rosja czy Indonezja). Abchazja i Południowa Osetia, często porównywane przez Moskwę do Kosowa, niemal w tym samym czasie zyskały uznanie międzynarodowe ze strony jedynie pięciu państw, w tym oprócz Rosji: Tu-

valu, Nauru, Vanuatu, Wenezueli i Nikaragui. Wszystkie te uznania miały miejsce między 2008 a 2011 rokiem; w dodatku Vanuatu wycofało uznanie w 2013 roku, zaś Tuvalu w 2014 roku i w efekcie niepodległość Abchazji i Południowej Osetii jest obecnie uznana jedynie przez cztery państwa. Co więcej, stanowisko Nikaragui i Wenezueli, rządzonych przez populistycznych liderów o autorytarnych skłonnościach, prawdopodobnie ulegnie zmianie, gdy do władzy dojdzie opozycja. W przypadku Kosowa żadne państwo nie zdecydowało się na wycofanie swojego uznania jego niepodległości. Bardzo podobnie wyglądała kwestia uznania *de iure* aneksji Krymu przez wspólnotę międzynarodową. Na ten krok zdecydowały się jedynie Syria, Wenezuela, Kuba, Nikaragua i Północna Korea oraz początkowo Afganistan.

Moralność Kalego

Nie będzie przesadą stwierdzić, że Rosja prezentuje w przypadku Kosowa i Krymu moralność Kalego i pełen nihilizm prawny. Polityka Rosji wobec niepodległości Kosowa jest sprzeczna wewnętrznie i zmienna – w odróżnieniu na przykład od konsekwentnego i spójnego stanowiska Chin. Moskwa zdecydowanie protestowała przeciw ogłoszeniu przez Kosowo niepodległości, twierdząc, że może ona wywołać w skali świata nieprzewidywalny efekt domina. Natomiast to właśnie Rosja jest jedynym państwem, które w ciągu sześciu lat poparło trzykrotnie secesję (obok Osetii Południowej i Abchazji, Rosja uznała formalnie niepodległość Krymu) i następnie aneksję Krymu.

W 2008 roku władze rosyjskie twierdziły, że uznanie przez nią niepodległości Abchazji i Południowej Osetii nie miało jakiegokolwiek związku z Kosowem, które w odróżnieniu od tych pierwszych nie miało żadnych podstaw do ogłoszenia niepodległości. Natomiast Kosowo stało się główną podstawą dla aneksji Krymu, choć Rosja w przypadku Abchazji i Południowej Osetii stosowała bardzo podobną argumentację jak wobec Krymu¹⁷. Samo zestawienie aneksji z secesją pokazuje niespójność rosyjskiej argumentacji, gdyż warunkiem niepodległości Kosowa było wprowadzenie do jego konstytucji przepisów uniemożliwiających przyłączenie do innego kraju.

Z tych powodów w zdecydowanej sprzeczności z traktowaniem Krymu i Kosowa jako identycznych przypadków stoi także fakt, że prezydent Putin w swoim przemówieniu 18 marca 2014 roku przyrównał aneksję Krymu przez Rosję do zjednoczenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej z Niemiecką Republiką Federalną. Porównanie to należy uznać za manipulację, biorąc pod uwagę, że Krym istniał jako „państwo” bez uznania międzynarodowego przez kilka dni oraz przez kilka godzin jego niepodległość była uznana przez Rosję. Natomiast Niemiecka Repu-

¹⁷ A. Balcer, dz. cyt., s. 131–133.

blika Demokratyczna istniała przez czterdzieści jeden lat i posiadała powszechne uznanie międzynarodowe.

Uznanie niepodległości Kosowa przez Zachód natychmiast Rosja oceniła jako bardzo poważne złamanie ogólnych zasad prawa międzynarodowego (np. Karty Narodów Zjednoczonych) dotyczących poszanowania suwerenności i integralności państw. Jednak aneksja Krymu, biorąc pod uwagę opisane wcześniej zasadnicze różnice między nim a Kosowem, jest znacznie poważniejszym pogwałceniem tych ogólnych zasad.

Co więcej, Rosja pogwałciła umowy dwustronne i wielostronne dotyczące samej Ukrainy: Memorandum Budapesztańskie o Gwarancjach Bezpieczeństwa podpisane w 1994 roku, rosyjsko-ukraiński Traktat o przyjaźni, dobrym sąsiedztwie i współpracy z 1997 roku oraz umowy o statusie i warunkach stacjonowania Floty Czarnomorskiej Federacji Rosyjskiej na terytorium Ukrainy z 1997 roku. Na mocy wspomnianego memorandum Rosja, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zobowiązały się do respektowania suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy oraz powstrzymania się od wszelkich gróźb użycia siły przeciwko niej, natomiast Ukraina zobowiązała się do przekazania strategicznej broni nuklearnej Rosji i przystąpienia do układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej z 1968 roku. W traktacie o dobrym sąsiedztwie Rosja uznała granice Ukrainy. Natomiast traktat dotyczący stacjonowania Floty Czarnomorskiej szczegółowo regulował zasady poruszania się wojsk rosyjskich na Krymie; operacja wojskowa Rosji przeprowadzona na Krymie w lutym–marcu 2014 roku złamała liczne postanowienia tego traktatu.

Kolejnym przejawem nihilistycznego podejścia do prawa międzynarodowego przez Federację Rosyjską jest włączenie jej wymiaru sprawiedliwości w działania na rzecz uzasadnienia aneksji, w których można zauważyć tendencję do ingerencji w wewnętrzny porządek prawny sąsiadów. W dniu 18 marca 2014 roku Rosja podpisała z powstałą w wyniku referendum Republiką Krymu „Porozumienie o akcesji Republiki Krymu do Federacji Rosyjskiej”. Następnego dnia Sąd Konstytucyjny Federacji Rosyjskiej uznał, że to porozumienie jest traktatem międzynarodowym, zgodnym z rosyjską Konstytucją, przyznając tym samym Krymowi status podmiotu prawa międzynarodowego. Natomiast jak zauważył Thomas D. Grant: „Traktat o secesji albo aneksji, zakłada jednak transfer całych (lub nieograniczonych) kompetencji dotyczących terytorium będącego przedmiotem secesji lub aneksji. Dla Krymu, taki transfer kompetencji do Federacji Rosyjskiej wymagałby ich posiadania. Krym nie dysponował nimi w ramach ukraińskiego prawa, zaś prawo rosyjskie nie przewiduje istnienia kompetencji (instytucji rosyjskich – A.B.) do przyznania ich regionom położonym poza granicami Rosji. Decyzje albo wyroki w ramach systemu prawnego jednego państwa (...) nie zmieniają prawa na terytorium inne-

go państwa”¹⁸. Natomiast w przypadku Ukrainy jej prawodawstwo nie pozostawiło żadnych wątpliwości w kwestii możliwości aneksji Krymu. W dniu 7 marca 2014 roku pełniący obowiązki prezydenta Ukrainy Ołeksandr Turczynow zawiesił ustawę przyjętą przez Radę Najwyższą Krymu w sprawie referendum i skierował ją do Sądu Konstytucyjnego. W dniu 14 marca 2014 roku ukraiński Sąd Konstytucyjny uznał ją za niezgodną z konstytucją, stwierdzając, że tylko Rada Najwyższa Ukrainy mogła podjąć decyzję o zarządzeniu tego rodzaju referendum. Natomiast w przypadku referendum dotyczącego zmiany granic państwowych konstytucja Ukrainy wymaga jego przeprowadzania na całym terytorium kraju. Także Komisja Wenecka uznała 21 marca 2014 roku, że ustawa o referendum złamała konstytucję Ukrainy.

Nihilizm prawny Rosji w przypadku Krymu i Kosowa osiągnął apogeum, gdy 11 marca 2014 roku Rada Najwyższa Autonomicznej Republiki Krymu zadeklarowała, że podejmuje działania zgodnie z orzeczeniem Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości (MTS) z dnia 22 lipca 2010 roku dotyczącym statusu Kosowa, w którym MTS, według Rady, uznał, że jednostronna deklaracja niepodległości nie narusza żadnych norm prawa międzynarodowego.

W dniu 22 lipca 2010 roku Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości wydał orzeczenie w sprawie zgodności deklaracji niepodległości Kosowa z prawem międzynarodowym. Decyzja o uznaniu deklaracji Kosowa za nienaruszającą prawo międzynarodowe została poparta przez dziesięciu sędziów, natomiast odrzucona przez czterech. Wśród sędziów, którzy poparli to orzeczenie, było dwóch przedstawicieli państw, które nie uznały niepodległości Kosowa (Brazylia, Meksyk), zaś w grupie przeciwników jeden sędzia z państwa uznającego jego niepodległość (Sierra Leone). W pracach nad opinią prawną nie brał udziału jeden sędzia z Chin¹⁹. Rosyjska interpretacja tego werdyktu MTS była oczywistym nadużyciem, gdyż orzeczenie w sprawie Kosowa w istocie podważa argumentację parlamentu Krymu. Po pierwsze, MTS zawsze wypowiada się w konkretnej sprawie, podkreślając, że jego werdykty nie mogą być stosowane jako precedensy. Po drugie, orzeczenie dotyczyło deklaracji niepodległości, nie zaś aneksji terytorium jednego państwa przez drugie. Dlatego Rosja powinna złożyć indywidualny wniosek w sprawie Krymu do Trybunału, czego oczywiście nie zrobiła. Co najważniejsze, werdykt stwierdza jednoznacznie, wypowiadając się w sprawie deklaracji niepodległości przyjętych w przeszłości, że „nielegalność przypisana do deklaracji niepodległości (...) wynikała nie z samego jednostronnego charakteru tych deklaracji, lecz z faktu, że były one albo byłyby, związane z bezprawnym użyciem siły lub innymi skandalicznymi na-

¹⁸ T. D. Grant, dz. cyt., s. 71.

¹⁹ The International Court of Justice, *Accordance with International Law of the Unilateral Declaration of Independence in Respect of Kosovo*, 22.07.2010, <http://www.icj-cij.org/docket/files/141/15987.pdf>, odczyt z dn. 06.10.2015.

ruszeniami ogólnych norm prawa międzynarodowego, szczególnie tych mających charakter norm bezwzględnie obowiązujących (*ius cogens*)”²⁰. Natomiast, jak przyznał po jakimś czasie sam prezydent Putin, na Krymie przed i w trakcie referendum doszło do operacji wojskowej przeprowadzonej na dużą skalę przez rosyjskie siły zbrojne. Dlatego za zasadną należy uznać opinię profesora prawa międzynarodowego z Uniwersytetu w Maastricht, Jure Vidmara, który uważa, że „Jeśli deklaracja niepodległości jest podjęta z naruszeniem *ius cogens*, wówczas jest nielegalna i inne państwa mają obowiązek powstrzymać się z jej uznaniem. Artykuły 40 i 41 Artykułów Komisji Prawa Międzynarodowego o odpowiedzialności państw potwierdzają tę doktrynę. Artykuł 41(2) stwierdza, że <<żadne państwo nie powinno uznać jako legalną sytuację stworzoną przez poważne złamanie *ius cogens*>>”²¹.

Precedens krymski

Zastosowanie pojęcia „precedens” w przypadku Krymu jest uzasadnione, jednak nie wobec Kosowa, ale ewentualnych konsekwencji aneksji Krymu dla obszaru poradzieckiego, a nawet w skali globalnej. Rosja uzasadniła swoją decyzję o aneksji Krymu nielegalnym charakterem jego przyłączenia do Ukrainy w lutym 1954 roku. Według rosyjskiej argumentacji prawnej decyzja o przekazaniu Krymu Ukrainie przez Rosję została podjęta przez Prezydium Rady Najwyższej Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Radzieckiej Republiki (RFSRR), która nie miała kompetencji w tej kwestii. Strona rosyjska oczywiście „nie pamięta”, że w czerwcu 1954 roku przekazanie Krymu zatwierdziła zgodnie z konstytucją Rada Najwyższa RFSRR.

Odwoływanie się przez Rosję do argumentu nielegalności decyzji z czasów ZSRR, uznanie przez FR niepodległości Abchazji i Południowej Osetii, a szczególnie aneksja Krymu, oznaczają otwarcie puszki Pandory na obszarze byłego ZSRR. W 1991 roku rozpad Związku Radzieckiego nastąpił bowiem wzdłuż granic republik związkowych. To one stały się podstawą dla uznania międzynarodowego niepodległości byłych republik radzieckich.

Tymczasem w okresie sowieckim żadna republika Związku Radzieckiego nie doświadczyła takich zmian terytorialnych jak RFSRR. W latach 1924–1926 RFSRR przekazała blisko 75 tysięcy km² Białoruskiej Republice Radzieckiej. Dziś ten „prezent” stanowi około 35% terytorium Białorusi. W 1924 roku od RFSRR odłączono terytorium (blisko 490 tysięcy km²), na którym utworzono Turkmeńską Socjalistyczną Republikę Radziecką, która w 1991 roku przekształciła się w Turkmenistan. W 1936 roku od RFSRR odłączono olbrzymie terytorium, na którym utworzono Kazachską Socjalistyczną Republikę Radziecką (ponad 2,7 miliona km²) i Kirgiską Socjalistyczną Republikę Radziecką (blisko 200 tysięcy km²). Natomiast

²⁰ Tamże.

²¹ J. Vidmar, dz. cyt., s. 375.

znaczny obszar (ponad 165 tysięcy km²) został przyłączony do Uzbeckiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej jako Karakałpacka Socjalistyczna Radziecka Autonomiczna Republika, która stanowiła ponad 35% terytorium Republiki Uzbeckiej. Z tych trzech radzieckich republik w 1991 roku powstały trzy niepodległe państwa: Kazachstan, Kirgizja i Uzbekistan. Krym, którego obszar wynosi 26 tysięcy km², jest jedynie bardzo niewielkim terytorium w ramach 3,7 miliona km² przekazanych przez RFSSR innym republikom. W tym kontekście szczególnie niepokojąca była wypowiedź prezydenta W. Putina – „Nazarbajew (prezydent Kazachstanu) stworzył państwo na terytorium, na którym państwa nigdy nie było. Kazachowie nigdy nie mieli państwowości – on ją stworzył”²². Warto przypomnieć, że w 2008 roku W. Putin podczas szczytu NATO w Bukareszcie stwierdził, że Ukraina to nie państwo, tylko terytorium.

Casus Krymu stanowi także precedens w wymiarze globalnym, tworząc sytuację, gdy liczna grupa państw przyjmuje tak zwane neutralne stanowisko w kwestii integralności terytorialnej innych krajów. W dniu 15 marca 2014 roku w Radzie Bezpieczeństwa ONZ odbyło się głosowanie rezolucji w sprawie uznania referendum na Krymie za nielegalne. Trzynastu członków Rady Bezpieczeństwa poparło rezolucję. Chiny wstrzymały się od głosu. Natomiast Rosja, występując jako sędzia we własnej sprawie, zagłosowała przeciw; tym samym jako stały członek RB ONZ zawetowała rezolucję. W dniu 27 marca 2014 roku Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych przegłosowało rezolucję potępiającą aneksję Krymu. Za rezolucją zagłosowało 100 państw, 11 było przeciw, 58 wstrzymało się od głosu, a 24 nie wzięły udziału w głosowaniu. Rosję, która oczywiście zagłosowała przeciw, poparli jej najwierniejsi sojusznicy na obszarze poradzieckim (Białoruś, Armenia), antyamerykańskie, autorytarne lub półdemokratyczne kraje Ameryki Łacińskiej (Boliwia, Kuba, Nikaragua, Wenezuela) oraz represyjne dyktatury współpracujące z Moskwą (Sudan, Syria, Zimbabwe, Korea Północna). Z drugiej strony wśród państw, które wstrzymały się od głosu lub nie wzięły udziału w głosowaniu, znalazły się m.in. nowe, „wyłaniające się” kontynentalne i światowe potęgi (Brazylia, Chiny, Indie) oraz większość państw byłego ZSRR i państw afrykańskich. Spośród państw byłego ZSRR za rezolucją oprócz Ukrainy zagłosowały tylko Azerbejdżan, Gruzja i Mołdawia – czyli trzy państwa borykające się z terytoriami secesjonistycznymi. Bardzo podzieleni byli członkowie Wspólnoty Państw Ameryki Łacińskiej i Karaibów (CELAC) oraz Organizacji Współpracy Islamskiej. Należy dodać, że kilka państw, m.in. Argentyna, Botswana, Ekwador, Jamajka i Urugwaj, które wstrzymały się podczas samego głosowania w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ, poparło treść rezolucji. Co więcej, Argentyna razem z Rwandą, która też wstrzymała

²² Głos Amieriki, *Putin o Kazachstanie: „U kazachow nie bylo gosudarstwiennosti”*, 02.09.2014, <http://www.golos-ameriki.ru/content/putin-about-kazahstan-osharov/2434090.html>, odczyt z dn. 06.10.2015.

się od głosu w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ, zagłosowały za bardzo podobną rezolucją w Radzie Bezpieczeństwa. Oprócz Korei Północnej żadna delegacja nie poparła otwarcie Rosji podczas debaty na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Znacznie poważniejsze konsekwencje ma fakt, że potężne państwa, jak Chiny czy Indie, przyjęły stanowisko neutralne, w rzeczywistości ambiwalentne²³. Pośrednio oznacza ono bowiem podważenie porządku międzynarodowego, tworząc integralność terytorialną „pierwszej” i „drugiej kategorii”.

Sprzyja to pojawieniu się kolejnych terytoriów o otwartym statusie. Z perspektywy Chin, które są w licznych sporach terytorialnych z sąsiadami zdecydowanie od nich słabszymi, taki rozwój wydarzeń może okazać się argumentem na rzecz zaostrzenia prowadzonej polityki. Tym samym, *casus* Krymu może stanowić niebezpieczny precedens skłaniający Chiny do zastosowania siły wobec terytoriów, do których państwo to rości sobie prawa, np. wysp na Morzu Południowochińskim i Wschodniochińskim. Przypadek krymski może zatem odbić się rykoszetem w nabierającym coraz większego znaczenia regionie Azji i Pacyfiku, prowadząc do niekontrolowanych i nieprzewidywalnych turbulencji w światowym systemie bezpieczeństwa.

Dwa lata po nielegalnej aneksji Krymu dokonanej przez Rosję pojawiają się na Zachodzie głosy (np. republikańskiego kandydata na prezydenta USA, Donalda Trumpa) sugerujące konieczność jej uznania jako nowej rzeczywistości i „faktu dokonanego”. Nauką dla zwolenników takiego rozwiązania niech będą doświadczenia z lat trzydziestych XX wieku. Początkowo zdecydowana większość państw świata (oprócz Niemiec i Japonii), odwołując się do ogólnych zasad prawa międzynarodowego, nie uznała podboju i aneksji Etiopii przez Włochy. Jednak stopniowo konsensus zaczął się kruszyć. W końcu także Wielka Brytania i Francja uznały aneksję Etiopii. Jak słusznie zauważył kanadyjski profesor Mikulas Fabry: „Bezpośrednią przyczyną tego nadzwyczajnego kroku było utrzymanie generalnego pokoju. Nadzieją francusko-brytyjską było przekonanie Włoch do rezygnacji z dalszego siłowego terytorialnego rewizjonizmu oraz sojuszu z Niemcami, ale ten czyn miał przeciwny efekt. Sprawca zamiast zostać spacyfikowany został ośmielony do podjęcia dalszych podbojów, napadając na Albanię w kwietniu 1939 roku”²⁴.

²³ Najlepiej tę ambiwalencję unaocznia wywiad chińskiego dyplomaty dla rosyjskiej agencji TASS udzielony w listopadzie 2014 roku, w którym stwierdził, że Chiny są przeciwne uzyskaniu niepodległości przez jakikolwiek naród w wyniku referendum. Jednak, zadeklarował również poparcie dla podejścia Rosji do kwestii uregulowania kwestii krymskiej. Zob.: TASS, *China against declaration of independence at referendums*, 21.11.2014, <http://tass.ru/en/world/760944>, odczyt z dn. 06.10.2015.

²⁴ M. Fabry, *How to Uphold the Territorial Integrity of Ukraine*, „German Law Journal” 2015, vol. 16, nr 3, s. 426.

Słowa kluczowe:

Krym,
Kosowo,
Ukraina,
Rosja,
prawo międzynarodowe,
aneksja.

Keywords:

the Crimea,
Kosovo,
Ukraine,
Russia,
international law,
annexation.

Why is Crimea different from Kosovo? Russian arguments for annexation of the Crimea

The Russian annexation of Crimea undertaken in March 2014 violated basic principles of international law and created a dangerous precedent which constitutes a serious threat of the global dimension. Russian authorities are trying to justify its decision using unconvincing demographic, historical, humanitarian and legal arguments evoking in a flirtatious way the independence of Kosovo as an alleged precedent for the annexation of the Crimea. The Russian authorities, citing the similarity between Kosovo and the Crimea are using arguments which prove to be very doubtful if the two cases are fairly compared. In fact, the reference to the term “precedent” is justified, but with regard to the Crimea itself. Its annexation may indeed be the basis for similar actions of Russia undertaken against other countries of the former Soviet Union. Secondly, the annexation of the Crimea brought the issue of “neutral” (open-ended) attitude of some countries to the integrity of other states. It may in the future be used as an excuse by some countries, such as China, to unilaterally annex the disputed territories. In this way, the current international system and the world order can be gravely undermined.